W Witoszowie Dolnym pojawiłem się na 270. obiekcie piłkarskim, na którym pooglądałem mecz. Wprawdzie był to tylko mecz wałbrzyskiej klasy B, ale udało mi się na nim zobaczyć i sfotografować strzał przewrotką, usłyszeć wybuch trzech petard hukowych oraz zobaczyć odpaloną w wiaderku racę. Sam mecz był niezwykle emocjonujący. Jeszcze kilkanaście minut przed końcem lider tabeli przegrywał u siebie 1:2, by ostatecznie wygrać 3:2. W bramce gości zagrał niezwykle sympatyczny pięćdziesięciolatek.



Witoszów Dolny to wieś w gminie Świdnica. Grający tam Orzeł do meczu z Dębem Mościsko przystępował jako lider wałbrzyskiej klasy B. Goście byli w środku tabeli. Tamtejszy obiekt jest

na poziomie klasy B. Murawa jest tam krzywa, brakuje ławek rezerwowych, które chyba wykopano. Obok boiska stoją zniszczone zabudowania, a na obiekcie rolę budynku klubowego pełni kontener.

Na meczu było około 40 widzów. Zachowywali się kulturalnie, choć raz sędzia coś tam od nich chciał i ich upominał. Nie chodziło o wspomniane wcześniej petardy, które nie rzucano na murawę, tylko gdzieś za siebie. Racę odpalono dopiero po meczu.

Od początku optyczną przewagę mieli gospodarze, ale bliżej zdobycia gola byli goście. Gdy wydawało się, że do przerwy nie panie już żadna bramka, to bramkarz gospodarzy nie utrzymał piłki po strzale z dystansu i przy dobitce był bezradny.

W II połowie dość szybko miejscowi wyrównali. Jednak kilka minut później znów przegrywali, choć w tej części gry wyraźnie przeważali.

W bramce gości stał „Starszy Pan" jak mówili o nim miejscowi kibice. Denerwowali się, gdy ten grał na czas, m.in. prosząc o zawiązanie sobie buta. Gdy krzyczeli do niego, że gra na czas, to z uśmiechem im odpowiedział, że jakby wygrywali, to robiliby to samo. Na to jeden z nich odpowiedział, że wtedy oni też by o to zgłaszali pretensje.
Na 12 minut przed końcem bramkarz gości niezbyt fortunnie interweniował i było 2:2. Widząc mnie za swoją bramką zaczął ze mną rozmawiać ze mną o tej sytuacji. Wtedy powiedział mi, że ma 50 lat i nie jest bramkarzem, tylko stoperem. Zaskoczył mnie, bo kilka razy wybronił bardzo trudne strzały. W samej końcówce był bezradny przy strzale z dystansu i jego zespół przegrał 3:2.

Po meczu miejscowi cieszyli się, że przezimują na pozycji lidera. W górę podrzucali prezesa swojego klubu, który obchodził 60-te urodziny.

{morfeo 403}

Więcej zdjęć opublikowałem na przegladligowy.com **TUTAJ**

facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

{jcomments on}